

Anioł

GRUDZIEŃ 2009

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przed nami Adwent! Czas oczekiwania na Uroczystość Bożego Narodzenia. Bóg dla każdego z nas stał się człowiekiem, abyśmy przestali się bać Boga, aby stał się On nam bardziej bliski. Czy zastanawiamy się na co dzień – podczas zabiegania i tysiąca różnych spraw – co to znaczy być człowiekiem? Co to znaczy być kobietą? Co to znaczy być mężczyzną? Myślę, że nie... i dlatego o człowieczeństwie będzie ten numer „Anioła”. Oczywiście nie wyczerpiemy tematu, bo jest to niemożliwe, ale zachęcimy Was, abyście zastanowili się i sami poszukali w swoim sercu odpowiedzi: co to znaczy...

Życzę owocnej lektury i jeszcze owocniejszych osobistych refleksji.

Redakcja

Bóg stał się człowiekiem! Oto co znaczy być istotą ludzką – Bóg stał się człowiekiem. Bóg się zanurzył w człowieczeństwo, czyli że ono pasuje do Bóstwa. To oczywiście jest



zranione człowieczeństwo – przez grzech, przez naszą słabość, przez nasze zaślepienie. Jest to człowieczeństwo zranione, ale jest w człowieku taka nieusuwalna godność, która sprawia, że człowieczeństwo pasuje do Bóstwa. Chrystus dawał wiele znaków od momentu, kiedy przyjął ludzką naturę – a to było najważniejsze. Dawał potem jeszcze wiele znaków potwierdzających, że to co człowiecze nie brzydzi Boga.

Zanurzył się w rzeki Jordanu właśnie na

znak solidarności z tymi wszystkimi, którzy poprzez ten gest, poprzez ten czyn chrztu chcieli się oczyścić, chcieli wyznać swoje grzechy, chcieli wkroczyć na nową drogę - jest pośród nich! Jezus uświęca tę wodę, jest pomiędzy tymi stłoczonymi ciałami, właśnie tam nad Jordanem. Bóg nie brzydzi się człowieka. Nigdy nie mówmy, nie myślimy o tym, co jest ludzkie - o cielesności, o duszy, o psychice - jakby to był jakiś worek na śmieci czegoś duchowego i pięknego co musi ulecieć z tego obrzydliwego cielska.

Patrzmy na człowieczeństwo jako coś niezwykłego i tym bardziej ubolewajmy, że właśnie tak piękne człowieczeństwo ranimy naszymi grzechami.

<http://mateusz.pl/czytania/wj/126.asp>

Mężczyzna i kryteria dojrzałości

Dojrzały mężczyzna potrafi realistycznie myśleć,
wiernie kochać i solidnie pracować.

Mężczyzna zagrożony

Coraz częściej spotykamy niedojrzałych mężczyzn, którzy „potwierdzają” swą męskość piciem alkoholu, brutalnością, czy zaburzoną seksualnością. Coraz mniej jest mężczyzn dojrzałych, wolnych od uzależnień i szczęśliwych. Dzieje się tak najczęściej na skutek błędnego wychowania oraz na skutek powierzchownych relacji z osobami drugiej płci. Szczególnie negatywne w tym względzie zjawiska to stawianie przyjemności na czele hierarchii wartości, a także promocja walki (feminizm) lub izolacji (homoseksualizm) między kobietami i mężczyznami. **W zamyśle Bożym płciowość pomaga nam odkryć fakt, że nie jesteśmy samowystarczalni i że do pełni rozwoju potrzebujemy kontaktu z osobami drugiej płci.**

Chrystus wzorem mężczyzny

Najpewniejsze kryteria dojrzałości mężczyzny odnajdujemy w Ewangelii. Najlepszym wzorcem takiej dojrzałości jest Syn Boży, który w ludzkiej naturze stał się mężczyzną. Naśladowanie Jego słów i czynów oraz Jego postawy wobec kobiet gwarantuje każdemu mężczyźnie – świeckiemu i duchownemu – osiągnięcie optymalnej dojrzałości. **Mężczyzna, który nie naśladowuje Chrystusa, ma poważne trudności, by stać się dojrzałym mężem, ojcem, księdzem czy zakonikiem. Ma poważne problemy z wyborem drogi życia.** Mężczyźni niezdolni do podjęcia decyzji na zawsze, to wieczne „młodzi chłopcy”, którzy chcą się bawić życiem, a w konsekwencji nie potrafią realistycznie myśleć, dojrzałe kochać ani solidnie pracować.



Duchowość i wychowanie

Warunkiem osiągnięcia dojrzałości przez mężczyzn jest **wpływanie na duchową głębię. Własną tożsamość może odkryć tylko człowiek ducha, a nie ktoś skupiony na cielesności, emocjonalności czy popędach.** Duchowość to zdolność człowieka do zrozumienia samego siebie i sensu życia. Jan Paweł II fascynował miliony chłopców i mężczyzn nie tylko swoim sposobem bycia kapłanem, ale też swoim sposobem bycia mężczyzną w kontakcie z Bogiem i z ludźmi. Czytelny wzorcem dojrzałego mężczyzny jest św. Józef, który był wiernym przyjacielem Boga, niezawodnym wsparciem dla kobiety, a także wychowawcą i odważnym obrońcą dziecka. Kształtowanie mężczyzn na miarę św. Józefa czy Jana Pawła II zaczyna się w dzieciństwie, a podstawowe znaczenie ma tu dojrzała postawa obojga rodziców. Istotną rolę w formowaniu chłopców i mężczyzn pełnią grupy formacyjne w parafii, takie jak ministranci, oaza, KSM, duszpasterstwo akademickie czy duszpasterstwo rodzin, a także ci kapłani, którzy są szlachetnymi ojcami duchowymi dla dzieci i młodzieży. W obecności szczęśliwych ojców i świętych kapłanów chłopcy doświadczają radości stawania się dojrzałym mężczyzną.

Kobieta - matka i wychowawczyni mężczyzny



Na formowanie mężczyzny niezwykle silny wpływ ma kobieta: matka, siostra, żona, koleżanka w szkole czy w pracy. Każda kobieta jest matką (fizyczną lub duchową) i wychowawczynią. Właśnie dlatego kluczem do wychowania dojrzałych mężczyzn jest formowanie dojrzałych i szczęśliwych kobiet, świadomych swego piękna i uroku, a jednocześnie swej godności i powołania do świętości. Takie kobiety - Boże księżniczki - będą uczyły mężczyzn odnoszenia się do nich z szacunkiem i miłością. Natomiast kobiety niedojrzałe i nieszczęśliwe przyczyniają się do deformowania mężczyzn. Przykładem są matki, które akceptują u swoich synów takie zachowania, których słusznie nie akceptują u męża, albo kobiety, która godzą się na to, by były pożądane zamiast kochane.

Niestety coraz więcej jest kobiet, które pozwoliły się zredukować do roli pracownicy albo do roli przedmiotu, którym mężczyźni posługują się dla własnej wygody czy przyjemności. Coraz więcej jest też naiwnych kobiet, które ulegają seksualnemu szantażowi swoich „partnerów”, rezygnują ze swej godności i marzeń o byciu kochaną oraz w drastyczny sposób niszczą swój organizm antykoncepcją, nikotyną czy alkoholem. Kobietom najłatwiej rozwijać się u boku dojrzałych i szczęśliwych mężczyzn, którzy chronią je ze stanowczością, jakiej uczy nas Chrystus – największy przyjaciel i obrońca kobiet w całej historii ludzkości.

Demaskować mity i fascynować miłością

W dominującej obecnie niskiej kulturze proponuje się zwykle to, co niszczy tożsamość mężczyzny oraz co czyni go niezdolnym do dojrzałych więzi z kobietą. W wielu środowiskach powtarzane są slogany o „wolnych związkach”, o „bezpiecznym” seksie czy o tym, że przyjemność ważniejsza jest od osoby. Pierwszą formą obrony przed tymi wypaczeniami jest powrót do rzeczywistości, czyli uświadomienie sobie oczywistego faktu, że bez miłości poszczególni ludzie nie mają radości, małżonkowie nie mają dzieci, a społeczeństwo nie ma przyszłości. **Tylko dzięki odpowiedzialnej i wiernej miłości spotkanie kobiety i mężczyzny staje się powrotem do raj, a mężczyzna uczy się być niezawodnym obrońcą i bezpiecznym sejfem dla kobiety.**

Ks. Marek Dziewiecki

<http://www.za-kochanie.pl/onaaon>

Nie gadaj tyle. Nie mów bez końca, co myślisz,
co uważasz, co twierdzisz, co
chciałbyś, coś już zrobił, jakie masz plany, zamiary,
nadzieje, perspektywy, szanse,
z czym się nie zgadzasz, czemu się sprzeciwiasz,
czego nie chcesz, przeciwko czemu
protestujesz - w ciągłej obawie, że ktoś może
nie wiedzieć o tobie czegoś bardzo
ważnego, w ciągłej obawie, że inni mogą cię
przesłonić. Nie mów tyle.
Zamilcz, bo będziesz jak pusty plac targowy,
po którym wiatr rozrzuca śmieci.
Uspokój się, żebyś mógł odnaleźć siebie.

Ks. Mieczysław Maliński



* * *

Żeby nie być taką czcigodną osobą
której podają parasol
którą do Rzymu wysyłają
w telewizji jak srebrnym nieboszczykiem kręcą
wieszają przy gwiazdach filmowych
Ale być chlebem
który krają
żywicą którą z sosny na kadzidło skrobą
czymś z czego robią radio
żeby choremu przy termometrze śpiewało
zegarem który w samolocie jak obrazek ze świętym Krzysztofem leci
żółtym dla dzieci balonem -



a zawsze hostią małą
gorętszą od spojrzenia
co się zmienia w ofierze
ks. J. Twardowski



Tajemnica kobiecości

„Słabsza” płeć?

Kobieta bywa nazywana płcią „słabszą”. Jest to błędne określenie, gdyż kobiety żyją statystycznie dłużej od mężczyzn, a ich organizm dysponuje zdumiewającą odpornością i wytrzymałością. Mężczyzna jest silniejszy zwykle tylko wtedy, gdy chodzi o jednorazowy wysiłek, np. w podnoszeniu ciężarów. Tymczasem kobieta potrafi wytrwać całymi godzinami na „dyżurze” jako żona, matka, córka czy przyjaciółka. Potrafi dosłownie dniami i nocami znajdować czas i siły dla ludzi, którzy potrzebują jej obecności i pomocy. Zdrowie fizyczne jest dla kobiety cennym narzędziem miłości. Właśnie dlatego powinna ona troszczyć się o swój organizm, o zdrowy tryb życia i odżywiania. Poważnym zagrożeniem w tym względzie jest sięganie po nikotynę, alkohol czy leki psychotropowe. Wielkie szkody wyrządzają tabletki antykoncepcyjne, gdyż niszczą one nie tylko zdrowie fizyczne, ale też równowagę emocjonalną. Troska kobiety o własne zdrowie i wygląd powinna być połączona z troską o rozwój duchowy, gdyż poczucie bezpieczeństwa, oparte na fizycznej sprawności czy atrakcyjności, jest nietrwałe i zawodne.



Kobieta dysponuje zaskakującą siłą i odpornością, gdyż jej ciało dostosowane jest do funkcjonowania w świecie osób, w którym trzeba być zawsze na „dyżurze”.

Chrystus i kobiety



Przyjmując postać człowieka, Syn Boży stał się mężczyzną po to, by chronić godność kobiet i troszczyć się o ich los. Jezus dokonał w tym względzie największej rewolucji w historii ludzkości. Uczył mężczyzn szacunku i wdzięczności wobec kobiet, a jednocześnie stanowczo przestrzegał przed wyrządzaniem kobietom krzywdy nie tylko czynem, ale nawet pożądanym spojrzeniem. Ewangelia ukazuje niezwykle fakt, że wszystkie kobiety, które spotykały Jezusa, stały się zdolne do zdumiewającej miłości, wierności i odwagi. Nawet te, które przeżywały kryzys, w obecności Jezusa nawracały się i doznawały głębokiej przemiany. Tymczasem wielu mężczyzn odchodziło od Jezusa. Nawet Jego najbliżsi uczniowie opuścili Go na drodze krzyżowej, a jeden z nich Go zdradził. Kobieta, która jest zaprzyjaźniona z Chrystusem, rozkwita w swej kobiecości. Promieniuje wrażliwością, głębią i radością, która pociąga i przemienia mężczyzn.

Jezus uczy mężczyzn patrzenia na kobiety w sposób szlachetny i czysty, a kobietom pomaga dorastać do ich niezwykłego geniuszu

Kobieta: matka i wychowawczyni

Najbardziej niezwykłą cechą kobiety jest jej zdolność do bycia matką. Jest to zdolność nieosiągalna dla mężczyzn. Macierzyństwo to najbardziej czytelny przejaw miłości na tej ziemi. Kobieta – matka ofiaruje część swego ciała i krwi, aby mógł w niej pojawić się i żyć nowy człowiek. Przez dziewięć miesięcy staje się mieszkaniem dla własnego dziecka. Później już do końca życia ofiaruje resztę swego ciała i krwi, by jej dziecko mogło się rozwijać i być szczęśliwe. Dojrzałe macierzyństwo fizyczne zawsze jest połączone z macierzyństwem duchowym i z geniuszem wychowawczym. Może istnieć dojrzałe macierzyństwo duchowe bez fizycznego, ale nie odwrotnie. Każda kobieta jest z natury matką i wychowawczynią. Może być jednak drugą Ewą, która karmi siebie i innych toksycznymi iluzjami i buduje cywilizację śmierci, albo drugą Maryją, która karmi siebie i innych Bożą miłością i prawdą i buduje cywilizację życia.



Miłość macierzyńska jest fundamentem cywilizacji miłości i życia.

Prawdziwe równouprawnienie

Niektórzy mężczyźni bywają cyniczni i okrutni wobec kobiet. Wykorzystują je do swoich egoistycznych celów i traktują jak własność. Odnoszą się do kobiet z agresją i traktują je jak rzeczy, a nie jak osoby. Lekceważą kobiety i gardzą nimi. Oceniają je według twardych wymagań moralnych, których jednak nie mają zamiaru stosować we własnym życiu. W tego typu sytuacjach słuszne jest rozgoryczenie skrzywdzonych czy poniżanych kobiet: matek, żon, sióstr, córek, kobiet aktywnych zawodowo i społecznie. Jednak dojrzała kobieta wie, że podstawą prawdziwego równouprawnienia i ochrony kobiecości nie jest ani walka z mężczyznami, ani działalność feministycznych aktywistek, ani wprowadzenie korzystnych regulacji prawnych. To przecież nie od

parlamentu czy konstytucji zależy to, w jaki sposób mężczyźni odnoszą się do kobiet w domu, w szkole, na ulicy, na dyskotecce czy w miejscu pracy. To zależy najbardziej od samych kobiet, od ich osobistej dojrzałości i od ich sposobu wychowywania mężczyzn. **Od tego, jak matki wychowują swoich synów zależy sposób, w jaki mężczyźni odnoszą się do kobiet.**

ks. Marek Dziewiecki

<http://www.za-kochanie.pl/onaaon>



Bóg chce, aby każdy z nas był inny i niepowtarzalny, żeby swoją indywidualnością oddawał Mu cześć i chwałę. Nasza miłość ma być odbiciem Bożej Miłości. Najpierw przez samo nasze bycie, samo istnienie tym, kim się jest. Później przez uświadomienie sobie swej inności i przyjęcie jej z wdzięcznością. Jestem tym, kim jestem. Jestem taki, jaki jestem. Wyglądam tak, jak wyglądam. Mam taki a nie inny charakter. Co te stwierdzenia we mnie budzą? Czy niosą pokój, radość, harmonię? Czy czuję wdzięczność do Boga za bycie sobą, tym jednym, jedynym i niepowtarzalnym człowiekiem na tej ziemi, przez którego Bóg zechciał objawić swoją miłość, zapragnął objawić samego siebie!

Ja mu nie przeszkadzam, nie jestem dla Niego zawadą, nie jestem dla Niego ciężarem, nawet, gdy mam siebie samego dość. Nawet wtedy, gdy postrzegam siebie jako kogoś niedoskonałego.

Odkrycie swojej własnej indywidualności i inności jako czegoś niezwykle pozytywnego, dobrego a wręcz niezbędnego do życia jest źródłem wielkiej radości i pokoju serca, źródłem chęci życia, zmagania się z problemami, konfrontowania się w sposób twórczy i pozytywny z wyzwaniami codzienności. Tak naprawdę jest istotą wyznania wiary w to, że Bóg jest dobry.

Tak często recytujemy modlitwę Credo – Wierzę, a tak rzadko wyrażą ona naszą wiarę w dobroć Boga.

http://www.chwila.vel.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=137&Itemid=41

Tak różni, a jednak...

Po wszystkich słowach o naszych odmiennościach damsko-męskich rodzi się bardzo naglące pytanie: i co teraz? Dwa różne światy? Jaki sens ma miłość, zakochanie i małżeństwo? Czy jesteśmy skazani na wieczną walkę płci? **Czy możemy budować coś dobrego, myśląc, czując i mówiąc inaczej? Czy potrafimy rzeczywiście uzupełniać się wzajemnie?**

Kobieta podtrzymuje relację i garnie się do drugiego człowieka. Czasem przesadza, wyrzuca z siebie zbyt wiele słów, daje całe swoje zaangażowanie, poświęca czas... Ale to właśnie dzięki niej mężczyzna uczy się, jak okazywać uczucia. Uczy się mówić o sobie, uczy się pytać o jej stan wewnętrzny. To dziewczyna pokaże chłopakowi, że trzeba pogadać nawet o kolorze spódnicy albo o najnudniejszych dla niego filmach. To ona przypomni mu o urodzinach rodziców i o pierwszej recytacji wiersza przez syna w przedszkolu.



Przy kobiecie mężczyzna może realizować siebie: czuć się zdobywcą, rycerzem, bodyguardem. Może usłyszeć, że jest najsilniejszy, że kobieta czuje się przy nim bezpieczna. Facet też miewa swoje kompleksy, marzenia i ideały. Potrzebuje swojej samorealizacji i świadomości, że ma dla kogo żyć, ma komu przynosić kwiaty i czekoladki, ma po kogo przychodzić, gdy jest ciemno albo pada deszcz, ma komu zreperować komputer i wybrać najlepszego antywirusa. On naprawdę czuje się potrzebny w codzienności. I nie po to, aby być bohaterem podziwianym przez wszystkich sąsiadów, ale po to, by być bohaterem w oczach swojej wybranki. By ani jej, ani siebie nie zawieść.

Mężczyzna ma także niepowtarzalną okazję właśnie w zetknięciu z osobą płci pięknej, aby nauczyć się zachwycać, wybierać kolor serwetek i dopasowywać krawat, a jednocześnie nie tracić swojej odrębności...

Mężczyzna tymczasem potrafi zapanować nad emocjami. Uczy, jak nie dać się zwariować. Jak trwać w ciszy. A jednocześnie motywuje do walki, do dzielności, do aktywności. On więcej pokazuje niż poucza (choć trzeba brać poprawkę na różne typy panów jak i pań). Kobiety zazdroszczą facetom opanowania nerwów, „luzactwa”, swobody. I choć nie jest łatwo zmienić swoje nastawienie, najczęściej to właśnie przykład ukochanego, odrobina czułości, jego dobre słowa sprawiają, że kobieta jest zdolna zdobyć świat. Że jej największe niepowodzenia, najstraszniejsze wpadki, które potrafią zepsuć humor na całe tygodnie, przy nim stają się błahostkami.



Podobnie jak on przy niej realizuje swoją męskość, tak ona przy nim staje się sobą. Kobieta właśnie w miłości promienieje, rozkwita. Nietrudno odróżnić zakochaną dziewczynę od niezakochanej – nie wiadomo, czy motyle w brzuchu, czy na plecach. W dobie wystylizowanego piękna, dziewczyna musi poczuć się najatrakcyjniejsza i w pełni zaakceptowana. Chce być podziwiana, adorowana i wychwalana. Takie zdrowe obleczenie się w swoją kobiecość sprawia, że jako osoba jest pewniejsza siebie. Jeśli jest nieśmiała, zaczyna mówić głośniej i częściej. Jeśli jest zbyt hałaśliwa, staje się bardziej stonowana.

Pozytywny ładunek

Jest bowiem w relacji dwojga płci ładunek harmonizujący wszystkie odchylenia. Każda inna od miłości romantycznej zażyłość dopełnia nasz światopogląd, kształtuje nas. Ojciec formuje w dzieciach obraz prawdziwego mężczyzny, tak jak matka – kobiety. Zabawa z rodzeństwem czy z koleżankami/kolegami pokazuje nam naszą inność na poziomie rówieśniczym. Przy czym takie kontakty ukazują nie tylko różnice w byciu chłopcem i byciu dziewczynką, ale też odmienność w obrębie jednej grupy. Oczywiście, dochodzimy do tego powoli. Warto zasłyszeć głos małych chłopców twierdzących uparcie, że wszystkie dziewczynki są głupie – i odwrotnie. A potem pytania: Dlaczego Asia gra w piłkę z chłopakami a Ania bawi się lalkami?

Miłość damsko-męska jest relacją uprzywilejowaną. To w niej nasze różnice stają się z jednej strony najbardziej spajalne, a z drugiej – najsilniej narażone na wyostrenia. Bo kiedy z kimś jestem, to jestem przez czas dłuższy, a w przypadku małżeństwa – na zawsze. Jeśli nie poznamy się naprawdę, możemy wpaść w rutynę, przestaniemy pracować na sobą, skończymy dialogować i wyostrenia gwarantowane. Ona będzie irytującą, gadatliwą, trwonącą pieniądze – babą. A on – leniwym, milkliwym, nieczułym darmozjadem. Czy jakoś tak. To, co jest pięknem i potencjalnym spoiwem – stanie się największą wadą. W wersji optymistycznej i jak najbardziej prawidłowej, to właśnie ukochana osoba jest Pierwszym Mężczyzną czy Pierwszą Kobieta życia. **To z nim/nią można zbudować ciekawe połączenie dwóch istot różnie myślących (kobiety mają lepiej połączone półkule mózgowie, faceci – słabiej) i patrzących (one mają szersze pole widzenia, ale oni częściej patrzą „całościowo”)... ale patrzących w jednym kierunku.** I to jest sens połączenia. Ona nie zapomni kupić owoców i słodczy, on nie zapomni o czymś konkretnym na obiad. Podobnie: On zadba o solidny fundament, a ona o kwiaty na parapecie. Można więc zamieszkać i ucztować. Razem, oczywiście!



Katarzyna Marcinkowska



Przeżyć życie naprawdę to odważyć się wejść na drogę poszukiwania swej własnej ścieżki wiodącej do Boga, bliźniego i siebie samego takim, jakim się jest. I nikt w tej roli nie może nas zastąpić. Każdy z nas ma swoje неповtarzalne powołanie, swoją неповtarzalną życiową rolę, wyłącznie swoją. Gdyby tak nie było, to czasem między sobą niczym byśmy się nie różnili.

http://www.chwila.vel.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=137&Itemid=41

Podziękowanie

Dziękuję Ci że nie jest wszystko tylko białe albo czarne
za to że są krowy łaciate
bladożółta psia trawka
kijanki od spodu oliwkowozielone
dzięcioły pstre z czerwoną plamą pod ogonem
pstrągi szaroniebieskie
brunatno fioletowa wilcza jagoda
złoto co się godzi z każdym kolorem i nie przyjmuje cienia
policzki piegowe
dzioby nie tylko krótkie albo długie
przecież gile mają grube a dudki krzywe
za to że niestałość spełnia swe zadanie
i ci co tak kochają że bronią błędów
tylko my chcemy być wciąż albo-albo
i jesteśmy na złość stale w kratkę
ks. Jan Twardowski



Terminy rekolekcji!!!!!!

28-30 XII 2010 r. w Konstancinie-Jeziornie
Zapraszamy Młodzież od Aniołów i wszystkich, którzy
na anielski sposób chcą czynić dobro. Temat:
**Z Aniołami Bożego Narodzenia
chwalimy Pana**

1-4 II 2010 r. w Konstancinie-Jeziornie
Rekolekcje dla dziewcząt ze szkół ponadpodstawowych.
Temat:
Całym życiem z Aniołami chwalić Pana

5-7 II 2010 r. w Konstancinie-Jeziornie
Weekend dla dziewcząt z KSM-u.
Temat:
Być kobietą dzisiaj

22-25 II 2010 r. Częstochowa
Rekolekcje dla dziewcząt ze szkół ponadpodstawowych.
Temat:
Całym życiem z Aniołami chwalić Pana

Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresy:

amroczek44@gmail.com

alaaniol@gmail.com

CZEKAMY WŁAŚNIE NA CIEBIE!!!!!!

Na koniec ☺

Koniec ze stereotypami!

Męskość bywa przez niektórych opisywana jako wzór stosunkowo prosty, występujący w niewielu wariacjach. Mężczyźni są nieskomplikowani... mężczyźni są po prostu tacy...

Ewolucja zatroszczyła się o jasny podział ról i każdy biolog wie, co mężczyznę czyni mężczyzną: mięśnie, dominacja zachowań i meandry mózgu. Te ostatnie sprawiają, że mężczyzna wprawdzie nie bardzo umie słuchać, ale o tyleż lepiej potrafi zaparkować auto. Wyniki popularnych badań przeprowadzonych wśród młodej generacji przypisują odpowiedzialność za ten stan rzeczy biologii, nie stosunkom społecznym. Mózg mężczyzny dzięki męskim hormonom zaprogramowany jest po prostu na walkę i polowanie. Mężczyźni inaczej nie potrafią.

Niektórzy psychologowie sprowadzają też męskość do paru prostych określeń. Siedem „męskich imperatywów”, jak nazwał je Herb Goldberg, istotnie nietrudno zrozumieć:

1. „Im mniej snu mi potrzeba,
2. im więcej bólu potrafię znieść,
3. im więcej alkoholu jestem w stanie wypić,
4. im mniejszą wagę przywiązuję do tego, co jem,
5. im rzadziej proszę innych o pomoc,
6. im mniej jestem od innych zależny,
7. im bardziej kontroluję swoje emocje - tym bardziej jestem męski”.

W razie wątpliwości z pomocą przychodzą słowa piosenki Herberta Granemeyera, gdzie męskiej duszy przynajmniej odrobinę głębi - „na zewnątrz twarda, w środku miękka”.

Pedagodzy społeczni również potrafią zredukować męskość do jednej, prostej formuły. Najprostsza z nich: **mężczyźni są sprawcami, kobiety ofiarami**. Formuła bardziej złożona: proces socjalizacji mężczyzny, czyli całość oddziaływań społeczeństwa na rozwój poszczególnej jednostki, sprawia, że mężczyzna w mniejszym lub większym stopniu zostaje okaleczony. Już mali chłopcy podlegają w wychowaniu dość rygorystycznym wzorcom męskości panującym w społeczeństwie. Efektem jest to, że **mężczyźni funkcjonują potem w poczuciu konkurencji, nie umieją komunikować się z otoczeniem, są zagrożeni zawałem serca i nie są zbyt użyteczni jako partnerzy. Na szczęście istnieją kobiety, które potrafią zadbać o higienę psychiczną związku z mężczyzną...**

Kto bada cechy męskie i żeńskie, szukając stereotypów, ten utrudnia, czy wręcz uniemożliwia, poznanie samego siebie. Stereotypy utrudniają rozwijanie własnej, indywidualnej tożsamości oraz nawiązywanie relacji z innymi, a zwłaszcza relacji partnerskich. Badania wykazują, że im bardziej zdecydowane są wyobrażenia partnerów na temat ról związanych z płcią, tym bardziej nieszczęśliwe są tworzone przez nich związki. Im bardziej kobiety identyfikują się ze stereotypowym

wyobrażeniem kobiet, a mężczyźni z panującym w społeczeństwie wyobrażeniem mężczyzn, tym częściej mają poczucie niskiej wartości, kompensowane potem gorliwym realizowaniem owego stereotypu. I odwrotnie: **w szczęśliwych małżeństwach partnerzy w miarę trwania związku rozwijają w sobie zarówno cechy „męskie”, jak i „żeńskie”**. Kobiety i mężczyźni uczą się prowadzić głębokie rozmowy. I oni, i one uczą się obsługiwać nowe urządzenia techniczne i programy komputerowe. Jest to im potrzebne. Obojgu.

Jeśli chodzi o dymorficzne cechy psychiczne, to różnice pomiędzy mężczyznami i kobietami są przeważnie o wiele mniejsze od tych, które dotyczą rozmiaru stóp. Znakomita większość ludzi mieści się w przedziałach średnich, gdzie spotykają się przeciętne cechy męskie i żeńskie. (...) Co wypada nam uznać za „typowo męskie” albo „typowo kobiece”?

Podejmując próby uchwycenia tożsamości konkretnej osoby, przypisywanie jej do stereotypowej roli przynależnej płci jest szkodliwe. Oczywiście istnieją kobiety, które kupują zawsze buty o numer mniejsze, by wyglądać „bardziej kobieco”. I mężczyźni, którzy golą sobie głowę na zero, żeby wyglądać „bardziej męsko”. Nie zmienia to faktu, że ogolona głowa nie czyni mężczyzny „prawdziwszym”, a małe stopy kobiety nie sprawiają, że jest ona „prawdziwszą” kobietą. Znaczne bywają za to zdrowotne, a nieraz i finansowe koszty prób dopasowania się do wyobrażonych ról. Wniosek: **mężczyźni i kobiety posiadają cechy zarówno „męskie”, jak i „żeńskie”**. Definicje męskości łączy zatem z definicjami kobiecości jedna cecha wspólna: w konkretnym przypadku nie odpowiadają one rzeczywistości.

A więc uwaga – pułapka! **Tradycyjne i sztywne wyobrażenia ról często spełniają się w życiu samoistnie, jeśli się w nie wierzy.** W zachowaniach partnerów, którzy powinni wzajemnie się uzupełniać, pojawiają się wtedy stereotypy, które nie pozwalają ujawnić się bogactwu, jakie Bóg przewidział dla swego stworzenia. **Stereotypy generują role społeczne przypisane każdej z płci. Nie dają to ludziom wolności, która pozwala im odkrywać siebie takimi, jakimi są naprawdę, z ich zdolnościami, indywidualnością i wyjątkowością, lecz zacieśnia ich przestrzeń wewnętrzną, każąc podporządkować się normom i oczekiwaniom, co w konsekwencji sprawia, że człowiek prowadzi życie, jakiego oczekują od niego inni.** Wszystko to dokonuje się zgodnie z logiką „samospelniającej przepowiedni”. Na przykład przekonanie, że rozmowa z osobą innej płci zawsze rodzi problemy, może w konsekwencji prowadzić do tego, że gdy rzeczywiście dojdzie do takiej rozmowy, rzeczywiście pojawią się trudności.

Biologia, kultura, wychowanie i wiara nie definiują człowieka poprzez płęć. „Jestem mężczyzną” oznacza: jestem człowiekiem płci męskiej z własnymi cechami osobowości, uzdolnieniami, zainteresowaniami, wyposażeniem genetycznym, cechami „męskimi” i „żeńskimi”, u którego niektóre cechy „męskie” są prawdopodobnie bardziej wyraziste niż niektóre żeńskie.

Mężczyźni są nieskomplikowani. Przynajmniej w tym sensie, że nie istnieją dwaj identyczni mężczyźni i że każdy może oraz powinien żyć własnym „życiem

mężczyzny” tak, jak potrafi. Poza tym **mężczyźni są w tym samym stopniu złożeni i skomplikowani, różni i неповtarzalni, co druga część ludzkości.**

Więcej w książce: [Mężczyźni nie są skomplikowani](#) - Andreas Malessa, Ulrich Giesekeus

<http://www.deon.pl/inteligentne-zycie/ona-i-on/art,39,koniec-ze-stereotypami.html>

WARTO ODWIEDZIĆ, WARTO PRZECZYTAĆ

<http://www.akademia24.pl/index.php?s=dobre&id=54>

John Eldredge, *Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy*

John Eldredge, Stasi Eldredge, *Urzekająca. Odkrywanie tajemnicy kobiecej duszy*



Różnorodność świata jeszcze pełniej objawia się w różnorodności pomiędzy ludźmi. I tu okazuje się, że sprawy nie mają się tak łatwo. Bo o ile umiemy zachwycać się różnorodnością przyrody z większą lub mniejszą uważnością, to już zachwycając się różnorodnością ludzi sprawia nam problemy. Zaczynają się pojawiać różne, często zaskakujące nas samych uczucia. Najpierw są to uczucia związane z odnoszeniem siebie do innych, z porównywaniem siebie z innymi. Od najmłodszych lat słyszeliśmy sformułowania typu: „Ale zobacz, Jaś ma lepsze stopnie niż ty!”; albo: „Moja droga, Zosia wygląda ładniej niż ty!”; albo: „Janku, czemu nie możesz być grzecznym dzieckiem i zachowywać się tak jak inne dzieci?” i wiele

innych im podobnych.

Przychodząc na ten świat chcąc czy nie wnosimy w niego różnicę. Od chwili naszych narodzin, ba od momentu, gdy rodzice już wiedzą, że jesteśmy w drodze na ten świat bardzo wiele się w nim zmienia. Wnosimy różnicę w świat innych ludzi – najpierw naszych rodziców, potem bliskich a na zupełnie nam obcych i nieznanym skończywszy.



http://www.chwila.vel.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=137&Itemid=41

Adres redakcji: alaaniol@gmail.com

Zapraszamy do współpracy!! Mile widziane są świadectwa, artykuły, wiersze i zdjęcia, które mogłabym wykorzystywać podczas składania kolejnych numerów.

Dziękuję również wszystkim Kolporterom ☺!!! Ogarniam wszystkich Czytelników i Współpracowników swoją modlitwą – s. Alicja